

NASZ PRZYJACIEL



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 11

Wąbrzeźno, dnia 14 marca 1931 r.

Rok 9

Ewangelja

św. Jana rozdz. 6, wiersz 1—15.

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupiemy chleba, ażeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba, nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadła mężów jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb; a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyły ułamki, aby nie zginęły. Zbrali tedy i napełnili dwanaście koszów, ułamków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasiać sam jeden na górę.

Nauka

Czemu Pan Jezus chciał doświadczyć Filipa?

Aby mu podać sposobność powołania się na wszechmocność Chrystusową. Filip nie odwołał się do wszechmocy Pana Jezusa. Mimo tylu cudów, jakich był świadkiem, nie przyszło mu na myśl iż Pan Jezus może pomnożyć chleb. Zamiast tego mówi o niepodobieństwie wystarania się o wyżywienie dla tak licznej rzeszy. Wiara jego była za słabą, ale skoro tylko oświadczył, że niepodobień-

stwem jest nakarmić tylu ludzi, nowy cud miał go w tej wierze utwierdzić.

Jakich znaków użył Chrystus przy tym cudzie i czemu?

Według opowiadania św. Mateusza (14, 19) —

1. spojrział najróżd w niebo, aby okazać, że wszystko dobre z nieba pochodzi, że Bóg otwiera szczerobliwą dłoń i wszystkim potrzebom zaradza.

2. Złożył Bogu dzięki, aby nas nauczyć, iż my Ojcu niebieskiemu za Jego hojne dary dziękować winniśmy. „Stół”, mówi Chryzostom święty, „zaczynający się od modlitwy i na niej się kończący, nigdy nie uczuje niedostatku, lecz będzie miał obfitość wszystkiego”.

3. Pobłogosławił chleb, aby nas nauczyć, że błogosławieństwo Boże darzy obfitością.

Cóż oznacza cud ten w ściślejszym znaczeniu?

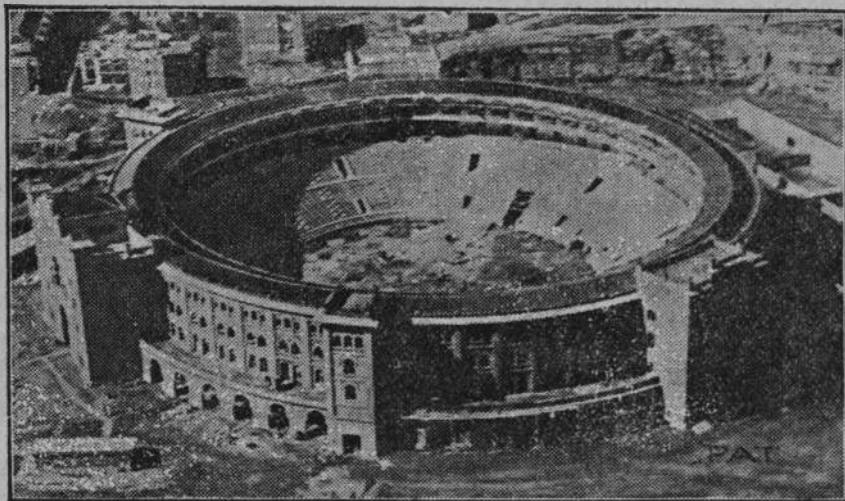
Oznacza on szczególnie Najświętszy Sakrament Ołtarza, który nietylko pięć tysięcy ale miliony osób duchowo karmi, a mimo to nigdy się Go nie spożyje.

Czemu Pan Jezus kazał zebrać okruchy?

1. Aby ich nie podeptano i nie zmarnowano.
2. Aby z ich obfitości oceniono wielkość cudu.
3. Abyśmy się nauczyli cenić dary Boże, choćby najdrobniejsze, a nie czując potrzeby użycia ich dla siebie, rozdawali je między ubogich.

Czemu Chrystus po tym cudzie uciekł?

Lud bowiem po tym cudzie poznał w Nim oczekiwanego Mesjasza i pragnął Go uczynić królem żydowskim. Prorocy przepowiedzieli wprawdzie, że Mesjasz założy królestwo i jako król panować będzie. Żydzi jednak rozumieli tę przepowiednię w tem znaczeniu, że powstanie królestwo ziemskie. Pan Jezus jako Bóg - Człowiek jest Panem i królem całego świata; ale tej korony królewskiej nie chce przyjąć od ludzi, boć rzekł do Piłata: Królestwo Moje nie jest z tego świata. Inne On chciał założyć królestwo, Królestwo Boże; Bogu mieli ludzie być podlegli. Uczy nas Zbawiciel, abyśmy wszędzie nie swojej, lecz Bożej chwały szukali, a unikali zaszczytów, które się z Bożą chwałą nie zgadzają.



Nowa arena dla walki byków w Madrycie.
W Madrycie wykończono budowę ogromnej areny dla walki byków. Arena może pomieścić około 23.000 osób. Zdjęcie: Widok areny z lotu ptaka.



Tu przygotowywano zamach na życie Mussoliniego.

Policja rzymska udaremniła przygotowywany zamach na życie Mussoliniego. Został aresztowany w hotelu Royal na ulicy 20 Settembre, znany anarchista sardyński Michał Schirru od 20 lat zamieszkały w Argentynie i od dnia 12 stycznia przebywający we Włoszech. Hotel wybrany przez Michała Schirru znajduje się na trasie codziennych przejazdów premiera Mussoliniego, który 4 razy dziennie przejeżdża koło hotelu do prezydium rady ministr. Schirru, przygotowując zamach, wybrał pokoje na pierwszym piętrze i projektował rzucenie z okna bomby na samochód premiera. Podczas rewizji znaleziono u Schirru 3 bomby. Zdjęcie przedstawia hotel Royal. Z okien oznaczonych strzałkami miały być rzucone bomby pod samochód Mussoliniego.



Ppuikownik T. K. Maresch.
Nowomianowany szef wojskowego sądu okręgowego w Warszawie



Instytut Radowy w Warszawie
powstał z inicjatywy Marji Skłodowskiej - Curie Rycina przedstawia Marję Skłodowską-Curie.

TEŚKNOTA.

A czy wiesz ty, Hanuś złota, że za tobą mnie tęsknota taka wielka tu porywa, w oczach stajesz mi jak żywa?
Przypłynąłem w cudze kraje, ale szczęścia mi nie daje ani ono niebo czyste, ani słonko to ogniste.
Jam w błękitnych twoich oczach i w złocistych twych warkoczach widział nowe światy inne: bardziej boskie i niewinne.



I-szy pułk piech. legj. — mistrzem armji w zawodach narciarskich.

W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo wojska polskiego w Słonimie odbyły się następujące konkurencje: Bieg pań na 3 klm. startowało 8 zawodniczek: 1) płk. Irena Bonta-Piechowiczowa 25 m. 1 sek., 2) Pawlikowska, 3) Pieniakowa. Zdjęcie: Drużyna 1 p. p. legj., która zdobyła mistrzostwo armji.



Z pomocą wodnopłatowcowi „Iris III”.

W pobliżu portu Plymouth zdarzyła się katastrofa lotnicza. Wodnopłatowiec angielski „Iris III” spadł do morza, wskutek czego dziewięciu lotników poniosło śmierć. Na pomoc tonącym pośpieszył angielski statek ratowniczy. Zdjęcie: Dźwigi statku ratownic. wydobywają z morza szczątki „Iris III.”

Jam przy sercu twem dziewczem, przy uśmiechu tajemniczym, czułem się wesół, jak to dziecię, co z kwiatuśzków wianki plecie.

Pomnę, — siedząc pod jaworem, co na straży stał pod borem, na zielonym łąk kobiercu, ciebiem czekał z drzeniem w sercu.

A tyś przyszła ukwieciona i w korale przystrojona i w gorsecik i w spódniczkę, wiodąc małą swą siostrzyczkę.



Gen. Anzara, szef gabinetu ministrów w Hiszpanji.



Łotewski attaché prasowy w Warszawie.
Dowiadujemy się, że członek poselstwa łotewskiego w Warszawie p. Prieditis otrzymał nominację na stanowisko attaché prasowego tegoż poselstwa.

Pomnę, wszelkie twe zamysły i przechadzki brzegiem Wisły i wycieczki, z prądem wody, małą łodzią — w stare grody.

Tak mi wszystko w oczach staje: i te pola — i te gaje — i to śpiewne ptactwo chyże — i te groby, zdobne krzyże...

I się jakoś smucę, że nie rychło pewnie wrócę — i nie prędko cię zobaczę, choć na myśl tę serce płacze.

Więspolska.

STRZECHA

DO CZYTELNIKA.

Ulepszając pismo nasze w każdym niemal kierunku, postanowiliśmy z dniem dzisiejszym na jednej stronie dodatku „NASZ PRZYJACIEL“ umieszczać pod rubryką

wszelkie przejawy życia rodzimego u mieszkańców wsi i miast.

Z czasem, żywimy nadzieję, że „STRZECHA“ będzie to osobny dodatek do naszego pisma. Zależać będzie to w wielkiej mierze od samych Czytelników o staranie się z ich strony w rozpowszechnianiu „Głosu“.

Redakcja.

„STRZECHA“

WL. ORKAN.

PRZYGRYWKA.

Ukochałem lud biedny nad miarę,
Bom się jego pieśnią wykołysał...
Ukochałem zwyczaj i gwara,
Którym z piersi jego wyszał.

Co mnie wiąże z ludem jeszcze szczerzej,
Powiem, choć mi wielu wiary nie da;
To niedola, która w nim się szerzy,
Oto wspólna towarzyska — bieda.

Może ona zaćmiła mi oko
I poszedłem serc biedaczyc głębie —
Ze nie mogę patrzeć tam wysoko...
I od ludzi, sam gnębiony — gnębę...

Może ona mi zaćmiła słonko,
I na niwach zwinęła promienie,
Że gdy chodzę serc ludowych łąką,
Poza światłem wszędy widzę cienie. —

Poza światłem cienie widzę zawdy,
Łzy mnie ciągną więcej niżli blaski,
Lecz do ludu nie schodzę jak z łaski,
Ja w nim samym szukam tylko prawdy.



O młodzież naszą!

Niema prawie dnia, aby nie zaszły wypadki przestępstw, popełnionych przez młodzież. Mimo-woli nasuwa się pytanie, ile osób zastanawia się nad tem, jak się zaczyna „kryminalna karjera“ i czy można było przeszkodzić kryminalnym przestępstwom?...

Co myśleć o chłopcu, który poraz pierwszy w życiu został aresztowany?...

Czy on jest zupełnie zły?

Czy już napewno z niego będzie kryminalista?

Kilka lat temu dawano na to pytanie zwykle krótką odpowiedź: tak. Obecny jednak ruch, uzewnętrzniający się w zakładaniu sądów dla małoletnich — jest i będzie wyrazem wiary społeczeństwa iż młodociany przestępca może być jeszcze uratowany.

W wielu wypadkach przyczyn przestępczości wśród dzieci i młodzieży szukać należy w warunkach domowych. Okazuje się, że większość dzieci, które zostały karane, pochodzą głównie z takich domów, w których życie rodzinne uległo robociu. Nieszczęśliwe, zaniedbane, prawdopodobnie nieraz cierpiące głód, staczały się coraz bardziej na dno upadku, zbliżając się stopniowo do tej granicy, od której zaczyna się życie zbrodnicze.

Brak odpowiedniego zrozumienia i sympatji w domu również wyjaśnię w znacznym stopniu upór dziecka, które się czuje wówczas osamotnione, bez przyjaciół i istot współczujących z niem, i przeciwstawia się wpływom rodziców.

Dziecko, które kradnie, może się dopuścić tego pod wpływem różnych przyczyn. Przyczyną taką może być np. bardzo niski poziom moralny jego rodziców, może kradnie dlatego, że ma wrodzone u-sposobienie do nadzwyczajnych przygód, może dlatego, iż jego towarzysze prowadzą podobny „sport“ a może i dlatego, iż jest głodne lub zmarznięte.

Nieraz źle dostosowane warunki szkolne mogą z dziecka zrobić próżniaka i sprowadzić je na złą drogę.

Zamiłowanie w dziecku do przygód i rzeczy niezwykłych, może być wykorzystane i z takiego chłopca może wyrósć wielki obywatel, jak odkrywca, wynalazca, czy też inicjator wielkiego przedsię-wzięcia, zamiast złodzieja lub włóczęgi.

Pod wpływem okazywanej sympatji starszych osób zawziętość i upartość w sercach dzieci i młodzieży topnieje, jak śnieg pod wpływem słońca i dzieci i młodzież także zaczynają wówczas rozumieć, iż przecież świat, w którym żyją, nie składa się tylko z samych wrogów.

Dlaczego nie umoralniamy młodzieży?

Nietylko rodzice, szkoły — ale również nasze związki społeczne — winny więcej niż dotychczas baczyć na pozadomowe i pozaszkolne życie młodzieży, winno zniknąć niezdrowe przeczulenie na punkcie swobody młodzieży istniejące.

Wdzięczne mają tu pole do działania nasi pedagodzy, mianowicie przez przeprowadzenie częstej kontroli młodzieży szkolnej w działaniu poza szkołą. —

Rumieniec wstydu ogarnia każdego, gdy się sły-szy o wszystkich wybrykach i zdżczeniu moralnem dzieci i młodzieży naszej — coraz więcej przestępstw i zbrodni a my patrzymy spokojnie — wzru-szamy tylko ramionami i śmiejemy się poprostu z tego, co się dzieje.

Zastanówmy się zatem poważnie nad sprawą naszej młodzieży, dopóki jeszcze czas!

**Zadaniem Twoim jest
jednać nam nowych
abonentów!**